

BIBiK

Biuletyn Informacji Bibliotecznych i Kulturalnych

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Łodzi

**Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna
im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi**

spotkanie z himalaistą

Krzysztofem Pankiewiczem

w dniu 5 marca 2008 r.

Spotkanie kończy prezentację wystawy „Na styku nieba i ziemi...”
w holu wystawowym Biblioteki



Krzysztof Pankiewicz

Wspina się od 1971 roku.

Przez dwie dekady w ścisłej czołówce krajowej, zaliczany do grona najwszechstronniejszych polskich alpinistów. Autor pierwszych przejść i wybitnych powtórzeń wielkich dróg w Tatrach, Dolomitach, Alpach, na Kaukazie i w górach Synaju. Uczestnik wielu wypraw w Pamir, Himalaje i Karakorum (Kangczendzonga i Nanga Parbat zimą, trzykrotnie Manaslu, Makalu, K-2), uczestnik jednego rekordowo szybkiego wejścia na Pik Komunizmu (1978 r.) Przeszedł kolejno (z Piotrem Panufnikiem) w ciągu 24 godzin cztery drogi na najtrudniejszych urwiskach Małego Młynarza, Kotła Kazalnicy, Mnicha i Kościelca. Wciąż aktywny wspinaczkowo.

Wieloletni prezes i członek władz klubowych Łódzkiego Klubu Wysokogórskiego.



Historia Łódzkiego Klubu Wysokogórskiego

Początki łódzkiego taternictwa wiążą się działalnością Towarzystwa Tatrzańskiego.

Pod koniec XIX w. do TT należało ponad 30 łodzian. Około 1909 r. członkiem Sekcji Turystycznej Towarzystwa, pierwszej polskiej organizacji taternickiej, została łodzianka Elżbieta Trenkler. O jej działalności górskiej brak jednak bliższych wiadomości. Prawdopodobnie pierwszym aktywnie wspinającym się łodzianinem był Adam Ferens, zaś pierwszą łódzką organizacją taternicką (nieformalną) było Koło Taterników założone na początku lat 30-tych przy Oddziale Łódzkim PTT.



Większe środowisko taternickie powstało w Łodzi dopiero po 1945 r. W 1951 r. zawiązano Sekcję Łódzką Koła Krakowskiego Klubu Wysokogórskiego, po wielokrotnych zmianach przekształconą w 1956 r. w Koło Łódzkie Klubu Wysokogórskiego, a w 1974 w Łódzki Klub Wysokogórski. Liczba osób wspinających się wzrosła w tym okresie z kilkunastu na początku lat 50-tych do ponad 200 w chwili obecnej. W minionym trzydziestoleciu łodzianie osiągnęli szereg dobrych wyników. Z najciekawszych należy wymienić: działalność eksploracyjną w skałkach koło Podlesia, dokonanie szeregu pierwszych przejść letnich i zimowych w Tatrach, II przejście filara Freney na Mont Blanc (1962), udział w I przejściu zimowym pn.-wsch. filara Les Droites (Alpy 1963), udział w przeprowadzeniu drogi przez tzw. Bałalajkę na wsch. wierzchołek Miżyrgi (Kaukaz 1964), udział w I przejściu zimowym drogi Bonattiego na Wielkim Filarze Narożnym Mont Blanc (1971), udział w I przejściu zimowym wsch. filara Trollryggenu (Norwegia 1972), udział w zdobyciu Shisparś (Karakorum 1974), udział w I przejściu zimowym drogi Comiciego na Civetcie (Dolomity 1979). Zorganizowano również szereg wypraw:

w Hindukusz (1963, 1976), w Góry Etiopii (1968), w Atlas Marokański (1969), w Andy (1974), na Annapurnę II (1980).

Łódzki Klub Wysokogórski, podobnie jak i inne organizacje taternickie w Polsce, umożliwia swoim członkom uprawianie alpinizmu. Odbywa się to poprzez: szkolenie początkujących, pomoc finansową, pomoc w zdobywaniu trudno dostępnego i drogiego sprzętu, organizowanie obozów krajowych i zagranicznych, wymianę informacji. Działalność Klubu oparta jest na pracy społecznej, a niezbędne fundusze wypracowują w przeważającej części jego członkowie.

ŁKW nie jest jedyną w Łodzi organizacją alpinistyczną. W latach 70-tych zaczął działać Akademicki Klub Górski.

Oprac.: Muzeum Historii Miasta Łodzi

Źródło: <http://lkw.org.pl/index.php?strona=opowiadania>

Zarząd Łódzkiego Klubu Wysokogórskiego

- | | |
|---|--|
| ▪ Kuba Kamiński - <i>prezes</i> | ▪ Marek Jarmuszcak - <i>członek zarządu</i> |
| ▪ Krzysztof Pankiewicz - <i>v-ce prezesa</i> | ▪ Łukasz Mirowski - <i>członek zarządu</i> |
| ▪ Rafał Sak - <i>skarbnik</i> | ▪ Andrzej Pilarczyk - <i>członek zarządu</i> |
| ▪ Jacek Antecki - <i>członek zarządu</i> | |
| ▪ Tomasz Antecki - <i>członek zarządu</i> | |
| ▪ Elżbieta Fijałkowska - <i>członek zarządu</i> | |

Źródło: <http://lkw.org.pl/index.php?strona=klub>

Najstarsi członkowie Łódzkiego Klubu Wysokogórskiego

Andrzej Wilczkowski - Prezes I kadencji, wielokrotnie członek władz klubowych i centralnych; członek honorowy ŁKW i PZA oraz Kapituły członkostw honorowych PZA. Jeden ze współzałożycieli Klubu w Łodzi. Starszy instruktor, wielokrotnie kierownik i instruktor kursów skałkowych i tatrzańskich. Działalność górską prowadził od 1948 roku. Pierwsze przejścia i wybitne powtórzenia letnie i zimowe w Tatrach (min. pierwsze przejście środka pn. ściany Jaworowego Rogu, pierwsze zimowe przejście pn.-wsch. ściany Mięguszowieckiego Szczytu) i Alpach w latach 50-tych. Kierownik i uczestnik wypraw w góry egzotyczne (Hindukusz, Etiopia, Spitsbergen, Kaukaz) oraz obozów alpejskich. Znany pisarz autor wielu książek o tematyce górskiej (m.in. "Miejsce przy stole" historia taternictwa lat 40-tych i 50-tych), społecznej i wojskowej. Powszechnie znany, dla młodych legendarny "Wilk".



Władysław Manduk - Prezes II, V i VI kadencji; wielokrotnie członek władz klubowych i centralnych. Jeden ze współzałożycieli Klubu w Łodzi. Starszy instruktor, szkolił w skałkach i w Tatrach. Wspinał się od 1947 roku, w Tatrach, na Kaukazie i w górach Turcji, najbardziej intensywnie w latach 50-tych. Odkrył dla wspinaczy walory turystyczne skałek kroczyckich.

Ryszard Przybylski - Prezes III kadencji, wielokrotnie członek władz klubowych. Instruktor przez wiele lat szkolący z pełnym poświęceniem w skałkach i w Tatrach kolejne roczniki klubowe. Wspinał się od 1952 roku.



Antoni Janik - Prezes IV kadencji, późniejszy prezes Zarządu Głównego Klubu Wysokogórskiego i członek Koła Warszawskiego. Wspinał się od 1953 roku w Tatrach, Alpach i w górach Turcji. Członek honorowy PZA

Jerzy Michalski - Prezes VII kadencji, wielokrotnie członek władz klubowych, instruktor. Wspinał się od 1953 roku; w latach 60-tych jeden z czołowych alpinistów polskich i europejskich; pierwsze przejścia i wybitne powtórzenia latem i zimą w Tatrach, Alpach i na Kaukazie (m.in. drugie przejście Centralnego Filara Freney, pierwsze przejście pn.-wsch. ściany Mizirgi przez "Bałalajkę"). Kierownik i uczestnik licznych wyjazdów i wypraw w góry wysokie i typu alpejskiego (Himalaje, Karakorum, Hindukusz, Pamir, góry Afryki centralnej, Atlas, Andy południowo- i północno-amerykańskie). Do zdobycia "Korony Ziemi" zabrakło mu tylko 2 szczyty.



Źródło: <http://lkw.org.pl/index.php?strona=klub>

**Najstarsze książki poświęcone alpinizmowi
w zbiorach Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej
w Łodzi**

- ❑ Taldert Emile, *Les Alpes*, Paris 1880.
- ❑ Tatomir Lucjan, *Feryje alpejskie. Wspomnienia miejsc i ludzi*. Lwów 1884.
- ❑ Schroter Ludwig, *Taschenflora des Alpen-Wanderers*, Zurich 1889.
- ❑ Tyndall John, *In den Alpen*, Braunschweig 1899.
- ❑ Trafoi-Sulden, Wien 1900
- ❑ Witkiewicz Stanisław, *Na przełęczy : wrażenia i obrazy z Tatr*, Lwów 1906.
- ❑ Franze R. H., *Die Natur in den Alpen*, Leipzig 1910.
- ❑ Lechner Wilhelm, *Die Eroberung der Alpen*, Leipzig 1924.
- ❑ *Die Alpen*, Berlin 1927.
- ❑ Pauser Franz, *Volker und Staaten am Mont Blanc*, Berlin 1930.
- ❑ *Skipparadiese der Alpen*, Munchen 1933.
- ❑ Trenker Luis, *Maine Berge. Das Bergbuch*, Berlin 1936.
- ❑ Huebel Paul, *Der Bergsteiger Walter Stosser*, Erfurt 1940.
- ❑ Gams Helmut, *Die naturliche und kunstliche Begrungung von Fels-und Schutthangen in den Hochalpen*, Berlin 1940.
- ❑ Schatz Jos. Jul., *Die Alpen die Farben*, Munchen 1941.
- ❑ *Wehrraum Alpenland*, Innsbruck 1943.
- ❑ Kugy Julius, *Aus vergangenger Zeit*, Graz 1943.
- ❑ Żuławski Wawrzyniec, *Wędrówki alpejskie*, Warszawa 1956.
- ❑ Forster Hans Albert, Glasser Franz, *Bis zum Gipfel der Weld. Vom Mont Blanc zum Mount Everest*, Leipzig 1957.
- ❑ Galon Rajmund, *Alpy, Austria, Szwajcaria*, Warszawa 1958.
- ❑ Żuławski Wawrzyniec, *Sygnaty ze skalnych ścian. Tragedie tatrzańskie. Wędrówki alpejskie. Skalne lato*, Warszawa 1958.

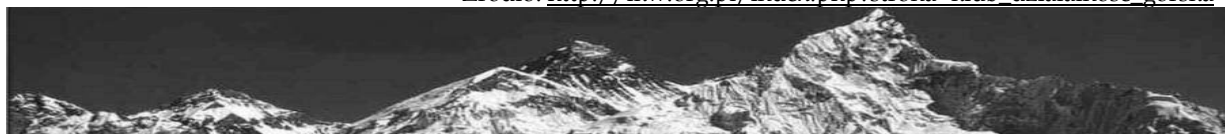
**MAPY DOTYCZĄCE ALP WYDANE PRZED 1945
W ZBIORACH KARTOGRAFICZNYCH WIMBP (w wyborze)**

1. Beilagen zum Jahrbuch des Schweizer Alpenclub. Band 21 ; Bern, Schmid u. Francke, 1886 (Alpy Berneńskie – Szwajcaria)
2. Beilagen zum Jahrbuch des Schweizer Alpenclub. Band 20 ; Bern, Schmid u. Francke, 1886 (Alpy Fryburskie – Szwajcaria)
3. Die Hochalpen vom Niesen-Gipfel ; Bern, Jahrbuches des S.A.C. ^{St.} Ampfli & Cie. 1910 (Alpy mapa panoramiczna w formie harmonijki o wymiarach 23 x 17 cm , po rzłożeniu 23 x 135 cm)
4. Beilagen zum Jahrbuch des Schweizer Alpenclub. Band 36 ; Bern, Schmid u. Francke, 1901 (Alpy Pennińskie – Włochy, Szwajcaria)
5. Beilagen zum Jahrbuch des Schweizer Alpenclub. Band 26 ; Bern, Schmid u. Francke, 1891 (Alpy Pennińskie – Włochy, Szwajcaria)
6. Beilagen zum Jahrbuch des Schweizer Alpenclub. Band 29 ; Bern, Schmid u. Francke, 1894 (Alpy Pennińskie – Włochy, Szwajcaria)
7. Beilagen zum Jahrbuch des Schweizer Alpenclub. Band 41 ; Bern, A. Francke, 1906 (Alpy Północne – Włochy, Szwajcaria, Austria)
8. Beilagen zum Jahrbuch des Schweizer Alpenclub. Band 32 ; Bern, Schmidt u. Francke, 1897 (Alpy Rettyckie – Włochy, Szwajcaria, Austria)
9. Beilagen zum Jahrbuch des Schweizer Alpenclub. Band 37 ; Bern, A. Francke, 1903 (Alpy Zachodnie – Włochy, Szwajcaria, Austria)

Kalendarium osiągnięć Krzysztofa Pankiewicza, jako członka Łódzkiego Klubu Wysokogórskiego

- 1974 - **Alpy** - Chamonix, obóz ZG KW, z KŁ KW: **K. Pankiewicz**; I polskie przejście drogi Harlina Aig. du Fou.
- 1975 - **Kaukaz** - wejście nową drogą na Džantugan - **K. Pankiewicz**, M. Romanowski, M. Grochowski, M. Piątkowski.
- 1976 - **Dolomity** - obóz PZA, **K. Pankiewicz** z G. Chwołą i M. Korasem pokonuje kilka znaczących dróg: drogę Philippa-Flamma na Punta Tissi, drogę Cassina na Torre Trieste.
- 1978 - **Dolomity** - obóz PZA, kierownik - W. Jedliński, z ŁKW: Z. Laskowski, **K. Pankiewicz**, A. Warm - próba zimowego przejścia drogi Comicio na północno-wschodniej ścianie Civetty.
- 1978 - **Pamir** - obóz PZA; **K. Pankiewicz** wchodzi na Pik Komunizma i Pik Korzeniewskiej.
- 1979 - **Dolomity** - **K. Pankiewicz** i A. Warm biorą udział w I zimowym przejściu drogi Comicio na Civetty (z M. Serwą i Z. Wachem).
- 1979 - **Alpy** - obóz ŁKW; kierownik **K. Pankiewicz**; I kobiece przejście Grand Chamois drogą Cordiera - E. Panejko-Pankiewicz, A. Smólska.
- 1980 - **Himalaje** - wyprawa ŁKW na Annapurnę II; kierownik J. Michalski; skład wyprawy: M. Grochowski, **K. Pankiewicz**, Z. Laskowski, W. Jedliński, P. Kintopf, A. Warm; osiągnięto nową drogą od południowej strony przełęcz między Annapurna II i III.
- 1981 - **Kaukaz** - obóz PZA, kierownik **K. Pankiewicz**; m.in. droga Popowa na Tiutiubaszi.
- 1982 - **Karakorum** - wyprawa międzyśrodkowa na K-2 (8611 m), kierownik J. Kurczab, uczestnicy z ŁKW: M. Grochowski i **K. Pankiewicz**; próba poprowadzenia nowej drogi północno-zachodnią granią z lodowca Savoia - osiągnięto 8300 m.
- 1983 - **Alpy, Chamonix** - obóz PZA; **K. Pankiewicz** przechodzi w czasie 12 godz. "Directe americaine" na zachodniej ścianie Petit Dru; w 5 godz. drogę Contamine'a na Petit Jorasses.
- 1984 - **Himalaje** - wyprawa na Manaslu (8168 m); organizator KW Wrocław; kierownik J. Kuliś; z ŁKW: **K. Pankiewicz**; dokonano I wejścia południową granią; na szczycie stanęli K. Wielicki, A. Lwów; **K. Pankiewicz** osiągnął wysokość 7400 m.
- 1985 - **Dolomity**, rejon Civetty - obóz ŁKW, 11 uczestników; kierownik **K. Pankiewicz**; **K. Pankiewicz** pokonał m. in.: drogi Carlessa na Torre di Valgran de oraz na Torre Trieste, K. Wesołowska i **K. Pankiewicz** - drogę Astego na Punta Civetta.
- 1986 - **Kanczendzonga** (8598 m) – wyprawa zimowa KW Gliwice, kierownik A. Machnik; uczestnik z ŁKW: **K. Pankiewicz** (osiągnął wysokość 7600); I zimowego wejścia na szczyt dokonali: J. Kukuczka i K. Wielicki.
- 1986 - **Himalaje** - wyprawa ŁKW na Makalu (8484 m), kierownik **K. Pankiewicz**; z ŁKW: K. Liszewski, Wł. Korpecki, E. Panejko-Pankiewicz, E. Szczęśniak; szczyt zdobyli członkowie wyprawy: M. Ruedi i K. Wielicki; **K. Pankiewicz**.
- 1987 - **Himalaje, Manaslu** - organizator KW Toruń; z ŁKW: **K. Pankiewicz** - (wraz z L. Wilczyńskim próbował przejść południową ścianę - osiągnęli 6800 m).
- 1987 - **Egipt, góry Synaju** - **K. Pankiewicz** wraz z D. Erelem pokonuje 6 nowych dróg o trudnościach do VII+.
- 1992 - **Himalaje, Arna Dablam** (6882 m.) - **K. Pankiewicz** wspinając się samotnie non stop w ciągu 14 godz. osiąga wierzchołek.
- 1996/1997 - **Himalaje, Nanga Parbat** (8125 m) - wyprawa narodowa, kierownik Andrzej Zawada, **K. Pankiewicz**, Z. Trzmiel osiągają 7800 m.

Źródło: http://lkw.org.pl/index.php?strona=klub_dzialalnosc_gorska



Szczyty zdobyte przez Krzysztofa Pankiewicza

Góra Synaj, Góra Mojżesza – góra w Egipcie, w południowej części Półwyspu Synaj, w muhafaza Południowy Synaj. Góra ma wysokość 2285 m n.p.m. Znajduje się w pobliżu Góry Świętej Katarzyny, najwyższej na półwyspie Synaj (2637 m n.p.m.). Otoczona jest ze wszystkich stron szczytami o tej samej budowie geologicznej.

Źródło: http://pl.wikipedia.org/wiki/G%C3%B3ra_Synaj

O wyprawie Krzysztofa Pankiewicza
w Górę Synaju przeczytać można
w „Taterniku” 2/1987



Pik Ismaila Samaniego jest najwyższą górą Tadżykistanu, nazwany na cześć Ismaila Samaniego, protoplasty dynastii Samanidów.

Po zdobyciu szczytu przez Jewgienija Abałakowa w 1933 został on nazwany *Pik Stalina* (na cześć Józefa Stalina). W 1962 nazwę zmieniono na *Pik Komunizma*, a w 1998 na jego obecną nazwę. Zdobycie szczytu jest wymagane dla uzyskania rosyjskiego wyróżnienia alpinistycznego: Pantery Śnieżnej.

Źródło: http://pl.wikipedia.org/wiki/Pik_Ismaila_Samaniego

O wyprawie Krzysztofa Pankiewicza
na Pik Komunizma przeczytać można
w „Taterniku” 3/1980



Kaukaz (nazywany także *Wielkim Kaukazem*) - pasmo górskie w zachodniej Azji pomiędzy Morzem Czarnym i Morzem Kaspijskim. Leży na terenie Rosji, Azerbejdżanu i Gruzji.

Długość wynosi około 1500 km, szerokość wynosi 110-180 km. Powierzchnia około 440 tys. km².

Kaukaz tworzy zwarty, wysokogórski łańcuch z poprzecznymi grzbietami, pomiędzy którymi leżą liczne doliny i kotliny.

Źródło: http://pl.wikipedia.org/wiki/Kaukaz_%28pasmo_g%C3%B3rskie%29

O wyprawie Krzysztofa Pankiewicza
na Kaukaz przeczytać można
w „Taterniku” 1/1982



Krzysztof Pankiewicz Makalu 1986

Piąty co do wysokości szczyt Ziemi był celem wyprawy zorganizowanej przez Łódzki KW. Ze strony polskiej uczestniczyli w niej: Ewa Panejko-Pankiewicz, Ewa Szcześniak, Krzysztof Pankiewicz (kierownik), Włodzimierz Korpecki, Krzysztof Liszewski (wszyscy ŁKW), Wanda Rutkiewicz (KW Warszawa), Zdzisław Jakubowski (KW Wrocław), Jan Serafin (lekarz, PKG) i Krzysztof Wielicki (KW Katowice). Grupę uczestników zagranicznych tworzyli tak doświadczeni i znani alpiści, jak Wolfgang Nairz, Maximilian Fankhauser, Wolfgang Strickner, Walter Egger (wszyscy z Austrii) oraz Oswald Oelz i Marcel Ruedi (ze Szwajcarii). Skład liczył więc aż 15 osób, jednak okoliczności, nie zawsze pomyślne, sprawiły że uczestnicy nie spotkali się nigdy razem w całej grupie.

Wyprawę zorganizowaliśmy pod odważnym hasłem „jak najwyżej, jak najłatwiej, jak najwięcej osób”, które wyraźnie określało umiarkowanie ambitny cel imprezy. Zezwolenie z Ministerstwa Turystyki Nepalu przyznawało nam prawo do działalności na drodze Kukuczki, pokonanej samotnie przez Jurka w 1981.

Zakładanie bazy (5400 m) na grzędzie szczytu Chago pod zachodnią ścianą Makalu, po ciężkiej deszczowo-śnieżnej i pełnej pijawek 14-dniowej karawanie trwało od 11 do 16 września. Jednocześnie Jakubowski i Wilecki rozpoczęli akcję w górze, rozbijając pierwszy namiot obozu (5900 m) po żebrem Kukuczki. 13 września dołączyli Oelz i Ruedi, osiągając bazę 14, a 16 rozpoczynając działalność powyżej niej. W dniu 17 września Oelz, Ruedi i Wielicki pokonali Żebro Kukuczki, łącząc się 18 września z drogą francuską na wysokości 6900 m. Stamtąd Oelz, obawiając się o swoje zdrowie (zagrożenie obrzękiem płuc), wrócił tego samego dnia do bazy, w której pozostali uczestnicy kończyli prace związane z jej zakładaniem. Tegoż dnia Ruedi i Wielicki po osiągnięciu Makalu La (7400 m) zeszli do bazy. W związku z trudnymi warunkami śnieżnymi podjęliśmy decyzję o rezygnacji z

dolnego wariantu Kukuczki na rzecz drogi francuskiej z 1955. W ciągu kilku dalszych dni przenieśliśmy obóz I na nowy szlak, na wysokość 6600 m.

21 września z bazy wyruszyli Ruedi i Wielicki, osiągając następnego dnia Makalu La, a 23 września – wysokość 7900 m (obóz III). 24 września wyszli stąd kierując się w stronę szczytu. Po 8 godzinach ciężkiego torowania w głębokim śniegu, na wierzchołku Makalu (8463 m) stanął Krzysztof Wielicki, pokonując w kopule szczytowej prawdopodobnie nowy wariant. Idący wolniej Marcel pozostał w tyle, spotykając schodzącego Krzyska ok. 80 m poniżej szczytu. Czuł się dobrze, wypił herbatę z termosu Krzysia i wziął od niego czekoladę. Niedługo potem osiągnął prawdopodobnie szczyt jako swój 10 ośmiotysięcznik. Był to zarazem 10 dzień od przybycia Marcela do bazy, a 17 dzień od opuszczenia Zurychu. Niestety ten olbrzymi wysiłek bez pełnej aklimatyzacji miał jednak fatalne następstwa. Marcel musiał zabiwakować w zejściu bez jakiegokolwiek sprzętu, a następnego dnia w godzinach rannych z największym wysiłkiem zszedł poniżej obozu III i tam zmarł siedząc w śniegu.

Marcel spieszył się bardzo, chciał bowiem jeszcze tej jesieni spróbować wejść na Lhotse i Everest. „Pójdę wolno – powiedział do Oelza przed opuszczeniem bazy – a jak się nie da, zawrócę”. Atak Wielickiego i Ruediego obserwował zespół Messnera, który szedł w odstępie dnia, czekając nas przeddeptanie szlaku. 25 września Tyrolczycy śledzili też zmagania Ruediego, który schodził co chwila padając. Jego zwłoki znaleźli po południu Szerpowie Messnera. Na podstawie ich opisu dr Oelz przyjmuje śmierć w wyniku ostrego obrzęku płuc. „Jest wykluczone – mówi – by Messner lub Wielicki mogli mu pomóc. Tam każdy musi zważać na siebie, to jest walka o przeżycie.”

Dzień później, po wejściu śladami naszej dwójki przez zespół Messnera, dość dobra pogoda zepsuła się niespodziewanie wcześniej i zamiast pomonsunowego „kryształu” mieliśmy dwukrotnie obfite opady śniegu oraz huraganowe, niemalże zimowe wiatry. Wraz ze złą pogodą przyszły

inne przykrości. Grupa Nairza pod wpływem śmierci Marcela, a także wcześniejszych wypadków Austriaków na K2, po spędzeniu 3 dni w bazie oraz po licznych dyskusjach i rozważaniach podjęła decyzję o wycofaniu się z wyprawy. Z prawdziwym żalem rozstawaliśmy się, obiecując sobie nawzajem następną wspólną imprezę. W tym krótkim czasie dali się poznać jako naprawdę serdeczni i wspaniali towarzysze, pełni osobistego uroku i poczucia humoru.

Nasze wysiłki mające na celu dalsze wejścia na wierzchołek Makalu spełzły, niestety, na niczym. Prawie wszyscy pozostali uczestnicy osiągnęli Makalu La, jednak wyjścia powyżej załamywały się w prawdziwym huraganie. Na nic zdały się nawet zaciętość i determinacja Wandy, która w czasie ostatniej próby 13 października osiągnęła (po moim wycofaniu się z wysokości 7600 m) wraz z Włochem Cezarem Bianchi 7900 m, niestety, po to tylko, aby po nocy tam spędzonej uciekać w dół prawie walcząc o życie. Śnieżna chorągiew nad granią i wierzchołkiem Makalu skutecznie zniechęciła wszystkich i kolejno zapadały decyzje o zakończeniu akcji: duża wyprawa francuska, Włosi, my... Bazę opuściliśmy ostatecznie 21 października.

Niewiele więcej chyba można powiedzieć o tej pechowej i niezbyt szczęśliwej wyprawie. Trudno nazwać ją całkowicie nieudaną – zdaje się że wszyscy wynieśliśmy z niej bogate wspomnienia, chociaż śmierć Marcela jest niewątpliwie tą gorzką ich częścią. Prawdziwym blaskiem wyprawy było spotkanie i wręcz zaprzyjaźnienie się z Wolfgangiem Nairzem i jego grupą oraz Oswaldem Oelzem – prawdziwymi górskimi dżentelmenami. Cieniami są nasze nie spełnione marzenia i nadzieje, ale czyż nie one często są motorami naszego działania?



Makalu – piąty co do wielkości szczyt świata. Położony w Himalajach Wysokich, na granicy Chin i Nepalu, 20 km na południowy wschód od Mount Everestu. Osiąga wysokość 8481 m n.p.m. Zbudowany jest z gnejsów, granitów i skał osadowych. Silnie zlodowacony – granica wiecznego śniegu powyżej 5700 m n.p.m.

Do 1851 roku mylnie uznawany był za najwyższy szczyt świata. Po raz pierwszy zdobyty został w 1955 r. przez ekspedycję francuską. Pierwsze polskie wejście w 1981 roku przez Jerzego Kukuczkę. Do końca XX w. na wierzchołku Makalu stało prawie 180 wspinaczy – członków stu kilkunastu ekspedycji. Na stokach góry poniosło śmierć 20 himalaistów, w tym trzech polskich: Andrzej Młynarczyk (1978), Tadeusz Szulc (1982) i Ryszard Kołakowski (1988). Szczyt jako jeden z nielicznych nie został jeszcze zdobyty zimą (obok innych pięciu ośmiotysięczników).

Polskie wejścia na Makalu

- 1981 – Jerzy Kukuczka
- 1982 – Andrzej Czok (zachodnią ścianą)
- 1986 – Krzysztof Wielicki
- 1988 – Tomasz Kopyś i Ryszard Kołakowski, który zginął podczas zejścia 14 października 1988 r.
- 2002 – Piotr Pustelnik
- 2006 – Anna Czerwińska

Artykuł ukazał się w czasopiśmie
„Taternik”, w numerze 2/1986.

Piotr Drożdż
Klasyczne zdobycie Zerwy.
Cześć III (fragm.)

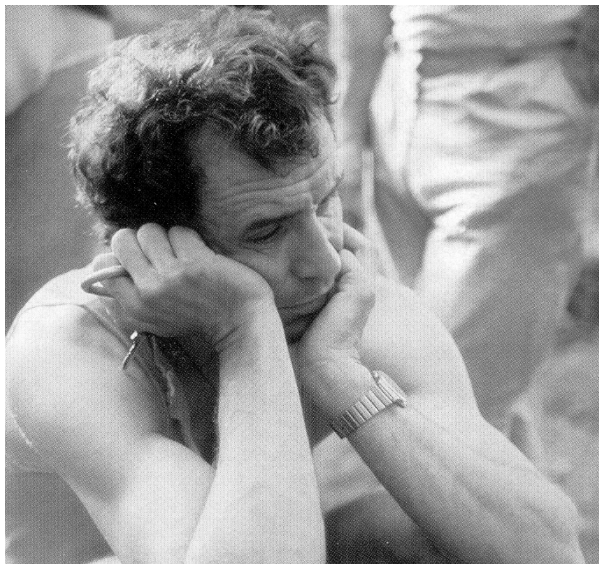
Pomysłodawcą pierwszych modernistycznych łańcuchówek na Zerwie, polegających na przyjętej formule zamykania przejścia łączonego w ciągu doby, był Krzysztof Pankiewicz. Pierwsze takie próby, mające na celu przejście w ciągu doby 4-5 dróg na Kazalnicy, miały miejsce w 1987 roku, ale jak mówi ich inicjator, idea taka kiełkowała w jego świadomości przez długi czas: *Padło na Kazalnicę, ponieważ gdy zaczynałem się wspinać w 1971 roku, mało kto, nawet w lecie, robił te duże drogi na Zerwie w jeden dzień. Filar w 1972 roku robiliśmy z Olkiem Warmem w 1,5 dnia. Później te czasy zaczęły się skracać wraz z rosnącymi umiejętnościami nowych pokoleń wspinaczy i zwiększeniem stopnia uzbrojenia ściany. I wtedy, gdy już i ja, na początku lat 80., byłem w stanie zrobić Kant Filara, Malczykówkę lub Warianty Małolata w 4 - 5 godzin, to zaczęło mnie ciekawić, jakbyśmy się wspinali, gdyby 3 - 4 Kazalnice postawić jedna na drugiej i czy przejście takiej ściany dałoby się zmieścić w jednej dobie. A ponieważ kilka Kazalnicy „jedna na drugiej” mogło być tylko wyobrażeniem, to naturalnym jego odbiciem w rzeczywistości mogły być 3-4 drogi na Zerwie robione pod rząd. I stąd się to wzięło. Pierwszą próbę realizacji pomysłu Pankiewicz podjął 28 sierpnia 1987 roku w towarzystwie Dariusza Sokołowskiego. Zespół zaczął wspinaczkę o godz. 00 i w ciągu 4 godzin przeszedł Warianty Małolata. O 6.10 nastąpiło wejście w następną drogę, którą był Kant Filara. Pierwsza odhaczona droga na Zerwie padła w czasie 2.50 godziny. Zanim wspinaczom udało się zaatakować kolejną drogę (Momatiukówkę), podczas planowanego odpoczynku pod ścianą, załamała się pogoda, co - jak pisał Pankiewicz na łamach „Taternika” 2/1987 „położyło kres wspinaczce, choć [czuli] się całkiem dobrze”. Powtórny, „nocny atak” na Zerwę odbył się 6 września. Tym razem partnerem Pankiewicza był Andrzej Marcisz. Połączenie sił dwóch czołowych polskich „biegaczy skalnych” lat osiemdziesiątych dawało jeszcze większe szanse na powodzenie przedsięwzięcia. Niebagatelna była też znajomość ściany, jaką mogli się pochwalić obaj wspinacze, a Marcisz był pod tym względem rekordzistą (blisko 30 przejść ściany Kazalnicy i Kotła w latach 1978 -*

1987). Wszystko zaczęło się bardzo obiecująco: pierwsze pod młotek poszły znów Warianty Czyżewski-Jasiński, ale tym razem zostały zrobione w dwukrotnie krótszym czasie 2 godzin. Jeszcze lepszy wynik uzyskano na następnej drodze - Filarze - który udało się ukończyć w 1.40 godziny (poprawienie opisywanego wyżej rekordu z 1982 roku). Niestety na tym zakończyła się świetnie zapowiadająca się próba zespołu, który, po zejściu nad Czarny Staw, zrezygnował z kontynuowania łańcuchówki. O taktyce przejścia, jego przebiegu i przyczynach porażki mówi Andrzej Marcisz: Nigdy nie wspinałem się na Kazalnicy w celu wykręcenia maksymalnie krótkiego czasu. Zarówno Krzysiek Pankiewicz i ja byliśmy wówczas mistrzami, jeśli chodzi o wspinanie na czas; ale zawody to zawody, a góry to góry. Oczywiście umiejętności są ważne. Wyścig z czasem jest czymś naturalnym i nie da się od niego uciec. To, że Krzysiek patrzył na zegarek, kiedy zaczęliśmy i skończyliśmy się wspinać, było dla mnie zwykłym kontrolowaniem czasu, abyśmy wiedzieli, ile pozostaje nam do końca dnia. Naszym celem było jednak pięć dróg na Kazalnicy w ciągu doby i do tego byliśmy przygotowani. Pomysł był Krzyśka i bardzo mi się podobał. Nasze przejście Filara w godzinę czterdzieści minut, było osiągnięte podczas robienia drugiej pod rząd drogi na tej ścianie. Pierwszą - warianty Małolata i Jasińskiego - szedłem na drugiego. Zaczęliśmy o północy i wspinając się w świetle czołówek, uzyskaliśmy czas 2 godziny, co jest trzecim najszybszym przejściem głównego spiętrzenia Kazalnicy. Potem czekaliśmy do świtu, aby zacząć się wspinać na Filarze. Szybko połykaliśmy kolejne metry, miałem nieźle wypatentowane, gdzie zakładać stanowiska i gdzie są stałe haki. Prowadziłem całą drogę - Krzysiek na drugiego galopował - jak to miał w zwyczaju. Asekurowaliśmy się na całej drodze. Używaliśmy bardzo długiej liny i dwudziestu długich ekspresów. Prowadziłem pod Mały Okap, i Duży Okap jednym ciągiem. Drugim wyszedłem nad prostowanie, trzecim - na półkę z połączenia się z Kantem. Po dwóch kolejnych skończyliśmy drogę. W sumie, z dołem 7 x 55 metrów. To nie było tak, że szliśmy na gaz. Może Krzysiek trochę bardziej się do tego przykladał, choć on pewnie powie, że obaj mamy to we krwi. Prowadząc, musiałem zachować zdrowy rozsądek przy asekuracji. Miałem 20 ekspresów i je wykorzystywałem. Gdyby Krzysiek w podobnym stopniu co ja znał Filar, wspinalibyśmy się nie o tak bandyckiej dla mnie porze, asekurowaliśmy trochę mniej uważnie, i gdyby naszym celem było przejście

drogi w godzinę, prawdopodobnie nie byłoby to bez szans. Na samym szybkim wspinaniu nie zyskuje się tak wiele czasu, jak na perfekcyjnie opanowanym systemie operowania sprzętem. Takie rzeczy trzeba dopracować ze szczegółami. To nie były Mistrzostwa Świata na Filarze, nie było więc potrzeby stosowania reguł zawodniczych. Niestety – pozostała część ściany była mokra, czuliśmy zmęczenie, senność i zeszliśmy na taborisko. W południe obudziło nas bębnienie deszczu o tropik. Czuliśmy się rozgrzeszeni. Na otarcie łez został Filar w 100 minut. Najlepiej z porażki zrobić sukces. W przytaczanej już notce ("Night Club Kazalnica", "Taternik" 2/87) Pankiewicz pisał o jeszcze innych - przyczynach porażki: "braku dostatecznego wypoczynku przed próbą (tylko 5 godzin snu w noc poprzedzającą)", "niezbyt łatwej wspinaczce na Wachowiczu, po której wieczorem nastąpiło wyjście pod Kazalnicę" oraz "zbyt ostrym tempie na obu drogach". Jakkolwiek nie spojrzeć na te przejścia, w kategoriach wygranej czy porażki, czasy podczas nich uzyskiwane były - w skali tatrzańskiej - rewelacyjne i nie zmieniło się to przez kilkanaście lat (najlepszy dowód, że wciąż są one rekordowe). Wydaje się, że nawet dla przedstawicieli dzisiejszej, taternickiej czołówki, gdyby przyjęli taktykę stosowaną przez wspinaczy podczas opisywanych powyżej wspinaczek, uzyskanie porównywalnych czasów byłoby sporym wyzwaniem. Zapytany o to Krzysztof Pankiewicz, odpowiada: Zgadza się ze stwierdzeniem, że "wyciągnięcie" takich czasów, jak podczas próby z Andrzejem, mogłoby być trudne nawet dla obecnego pokolenia, gdyż mam wrażenie, że obecnie mało kto przygotowuje się do biegania po skale. Andrzej Marcisz podkreśla znaczenie treningu do zawodów wspinaczkowych: Wspinanie po średnio trudnych drogach na czas niesamowicie wyrabia koordynację i technikę. Dużej ściany nie da się przejść na rękach. Jeśli się nie nauczysz wspinąć maksymalnie na nogach, nie dasz rady. W Rosji na zawodach drogi miały 120 metrów długości i przechodziło się je w czasie od 4 do 7 minut. Do tego musisz być dobrym technikiem: ruchy muszą być teoretycznie wolne, ale płynne. Takiego wspinania trzeba się nauczyć. Opanowywaliśmy tę sztukę przez wiele lat. Obserwowaliśmy Rosjan, jak trenują na długich drogach i wyglądało to tak, że oni w porównaniu z nami idą wolno. Później patrzyliśmy na zegarek i okazywało się, że są o pół minuty lepsi. Analizując, doszliśmy do wniosku, że chodzą cały czas równo. My rwaliśmy - kilka bardzo szybkich

ruchów i stanięcie, aby się rozglądnąć i złapać oddech. Żeby się tego nauczyć, trzeba przejść na czas kilometry skały. W górach, na łatwych wyciągach, taka umiejętność płynnego wspinania sprawia, że jesteś w stanie bardzo szybko przemieszczać się i czas płynie wtedy jakby wolniej. Na koniec warto krótko wspomnieć jeszcze jedną łańcuchówkę zrealizowaną przez Pankiewicza; tym razem w towarzystwie Piotra Panufnika. Mowa o przejściu czterech dróg Gryczyńskiego ("Sprężyny") w ciągu dnia. Wprowadzie tylko jedna z tych dróg znajduje się na omawianej ścianie (ściślej: ścianie Kotła Kazalnicy), ale uzyskano na niej rekordowy czas (2.30 godziny). Rok później (1988) podobną formę (czyli wybieganie w skałę) spożytkowałem na zrealizowanie mojego innego idee fixe, czyli 4x Spężyna w jeden dzień. Udało się to z Piotrkim Panufnikiem (17 godz.) w piękny wrześniowy dzień, który uważam za najpiękniejszy, jaki kiedykolwiek spędziłem w górach. A najbardziej abstrakcyjny moment tej łańcuchówki to chwila, gdy o godz. 19, po zrobieniu Sprężyny na Mnichu, na Górnych Półkach zrzuciliśmy plecaki i w ciemnościach ruszyliśmy przez Szpiglasową, Pięć Stawów pod zachodnią Kościelca, aby tam zacząć Sprężynę o godz. 23.30.

Artykuł został zamieszczony w czasopiśmie „Góry” 1-2/2003



Krzysztof Pankiewicz (ok.1989). fot.P.Panufnik

Na temat wyprawy Krzysztofa Pankiewicza na Kazalnice przeczytać można również w "Taterniku" 2/1987

OFERTA ŁÓDZKIEGO KLUBU WYSOKOGÓRSKIEGO



Już niedługo rozpoczynamy wykłady przygotowujące do kursu skałkowego

Wykłady będą się odbywały w siedzibie klubu

przy ul. Traugutta 5 - domofon w bramie.

Termin od 6 marca w każdy czwartek o godz. 18.

Plan wykładów:

- **6.03.08** - Wykład wstępny i organizacyjny; będzie trochę ogólnych informacji o wspinaniu i konkretów na temat planowanych kursów skałkowych.
- **13.03.08.** - Sprzęt używany we wspinaczce ściankowej i skałkowej.
- **20.03.08.** - Węzły, zakładanie uprząży, przywiązywanie się do liny.
- **27.03.08.** - Asekuracja
- **03.04.08.** - Zjazdy i podchodzenie po linie.

Karta Zgłoszeniowa (do pobrania ze strony Klubu www.lkw.org.pl)

Plan dalszych wykładów ukaże się wkrótce. Wstęp na pierwsze dwa wykłady jest bezpłatny.

Na trzecim spotkaniu zbieramy zaliczki na kurs skałkowy. Wykłady są wliczone w kurs skałkowy.

Koszt kursu skałkowego wynosi 600 zł

Kontakt: Elżbieta Fijałkowska tel.(0-42) 688 09 62, tel. kom. 0-603 591 128

<http://lkw.org.pl/index.php?strona=klub> e-mail: glajza@retsat1.com.pl

Pierwszy kurs skałkowy zaczyna się 26 kwietnia.

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna
składa serdeczne podziękowania władzom
Łódzkiego Klubu Wysokogórskiego
i Akademickiego Klubu Górskiego
za udostępnienie materiałów
i pomoc w zorganizowaniu wystawy
*„Na styku nieba i ziemi –
prezentacja zbiorów poświęconych
wspinaczce wysokogórskiej,*
która prezentowana była w holu wystawowym
Biblioteki w dniach 1 II – 5 III 2008 r.



Akademicki Klub Górski w Łodzi zaprasza na stronę <http://www.akglodz.org>



ul. Gdańska 100/102
90-508 Łódź
Tel.: 0 42 636 68 35 (sekretariat)
Tel.: 0 42 663 03 00 (centrala)

www.wimbp.lodz.pl

Nakład: 100 egz.

Redakcja i skład komputerowy
Karolina Kałużna, Michał Guzek

Wybór materiałów:
Karolina Kałużna i Ewa Nowak-Wawrzyniak

Numery BIBiKa dostępne są na stronie
WiMBP

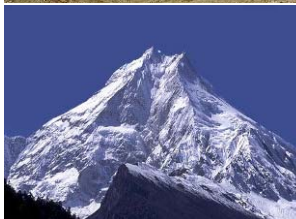
<http://www.wimbp.lodz.pl>
w dziale „Publikacje własne”



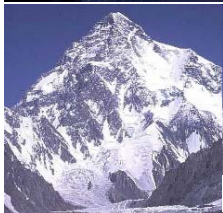
KANGCZENDZONGA
(Kangchenjunga)
8598 m n.p.m.



NANGA PARBAT
8125 m n.p.m.



MANASLU
8156 m n.p.m.



K2 (Chogori) 8611 m n.p.m.



PIK KOMUNIZMA
7495 m n.p.m.

Zdjęcia pochodzą ze strony:
<http://himalaye.webpark.pl/strona.korona.html>

Publikacje Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi wydane z okazji jubileuszu 90-lecia Biblioteki są w sprzedaży w Dziale Informacji Naukowej:

- *Józef Piłsudski w zbiorach Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi : katalog autorstwa Elżbiety Rychlik* (cena 25 zł),
- *Kolekcja grafiki XVI-XVIII w. Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi* autorstwa Łukasza Grzejszczaka (cena 15 zł),
- *Tablice pamięci : łódzkie inskrypcje pamiątkowe* autorstwa Andrzeja Kempy i Marty Zawadzkiej (cena 22 zł).

Zapraszamy do zakupu i lektury.

Dnia **12 marca 2008 r. o godz. 13** zapraszamy do Biblioteki na spotkanie z **Piotrem Parandowskim** (ur. 1944), archeologiem, autorem wielu filmów dokumentalnych o pracach polskich archeologów i konserwatorów dzieł sztuki, między innymi w Egipcie i Sudanie. Jest także autorem książki „Nie ma, a jest” (Łódź, Wydawnictwo Konserwatorów Dzieł Sztuki, 2001) – będącej zbiorem relacji z jego licznych podróży po Europie i Afryce. Piotr Parandowski jest synem Jana Parandowskiego – pisarza, eseisty, filologa klasycznego, znawcy i popularyzatora kultury i literatury starożytnej.

NAGRODA

Złoty Ekslibris

Wojewódzkiej i Miejskiej
Biblioteki Publicznej
im. Marszałka Józefa Piłsudskiego

W kwietniu 2008 roku po raz szesnasty zostaną wręczone
Złote Ekslibrisy

Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej
im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi.

Nagroda przyznawana jest w czterech kategoriach:

Najlepsza książka o Łodzi

Najlepsza książka o Ziemi Łódzkiej

Najlepsze wydawnictwo albumowe o Łodzi

Najlepsze wydawnictwo albumowe o Ziemi Łódzkiej

WiMBP zaprasza autorów, wydawców
oraz inne zainteresowane instytucje i czytelników
do zgłaszania książek do tej Nagrody.

Jury oceniać będzie poziom merytoryczny i edytorski publikacji.

Zgłoszenia książek wydanych w 2007 roku można składać
w sekretariacie Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej
w godz. 8-15.30 (poniedziałek – piątek), tel. 0-42 636-68-35 lub
przesłać na adres WiMBP (90-508 Łódź, ul. Gdańska 100/102)
z dopiskiem „Złoty Ekslibris” lub na adres poczty elektronicznej
sekretariat@hiacynt.wimbp.lodz.pl

Zgłoszenia będą przyjmowane do dnia 7 marca 2008 r.
Regulamin Nagrody oraz informacje o dotychczasowych laureatach
zamieszczono na stronie <http://www.wimbp.lodz.pl>

Przewodnicząca Jury
Dyrektor WiMBP
Barbara Czajka